

Rafał Matera

**WYBRANE ARGUMENTY NA RZECZ
INTERDYSCYPLINARNOŚCI BADAŃ NA STYKU
NAUK EKONOMICZNYCH I POLITYCZNYCH**

Wprowadzenie

Współpraca nauk ekonomicznych i politycznych wydaje się z pozoru zjawiskiem naturalnym, skoro przedmiotem ich badań są te same podmioty, zaczynając od państw, a kończąc na jednostkach. Jednak to, co dla części badaczy wydaje się oczywistością, nie jest nią wciąż dla wielu specjalistów nauk ekonomicznych czy politycznych. Dzieje się tak z kilku zasadniczych powodów. Pierwszy z nich związany jest z przyzwyczajeniem do ciężko wypracowanych i stosowanych metod badawczych. Skoro już przedstawiciele obu dyscyplin zdołali się naukowo usamodzielnąć i wyspecjalizować, to trudno im zrezygnować z dotychczasowych pól badawczych, dzielić się narzędziami, korzystać z warsztatów innych specjalistów. Dotyczy to zwłaszcza nauk ekonomicznych, których pozycja na przestrzeni ponad dwustu lat jest już dla niektórych badaczy na tyle ugruntowana, by ryzykować poddawanie jej kolejnym eksperymentom metodologicznym. Na szczęście dla części ekonomistów nie jest to przeszkoda w podejmowaniu odważnych prac interdyscyplinarnych, skoro sfera badań nauk politycznych pokrywa się przynajmniej częściowo ze sferą nauk ekonomicznych. Należy przy okazji przypomnieć, że przez ponad sto lat rozwoju dyscypliny obowiązywała nazwa ekonomia polityczna, co *a priori* podkreślało integralność obu sfer, mimo iż przedmiotem badań była zasadniczo ekonomia *sensu stricto*, czy ekonomika, jak chciał Alfred Marshall¹.

¹ Alfred Marshall w 1890 r. opublikował *Zasady ekonomiki (Principles of Economics)*, co było momentem zwrotnym w rozwoju dyscypliny. Wprawdzie zasady i teorie ekonomii politycznej jeszcze przez kolejne dekady pojawiały się w tytułach podręczni-

Kolejna przeszkoda w realizacji badań na granicy nauk związana jest z problemem podejmowania ryzyka przez badaczy, którzy narażeni są na krytykę ukierunkowanych specjalistów jednej bądź drugiej dyscypliny. Sławomir J. Magala pisze, że „z punktu widzenia profesjonalnych hierarchii akademickich, w znacznym stopniu uzależnionych od biurokratycznie zdefiniowanych specjalizacji, badania interdyscyplinarne zawsze niosą ze sobą niebezpieczeństwo marginalizacji i utraty statusu zawodowego. Naukowiec, który prowadzi badania interdyscyplinarne, traci oparcie dla swojej kariery, swoją podstawę instytucjonalną. Stąd próby sprowadzenia problemów, z którymi najlepiej radzą sobie zespoły interdyscyplinarne, do konceptualizacji w ramach pojedynczej dyscypliny” (Magala 2011: 258)². Jeszcze mocniejszy głos krytyczny wypląnął od Richarda Pipesa, według którego typowy naukowiec po napisaniu i opublikowaniu pracy doktorskiej uważany jest za autorytet w swojej dziedzinie i pisze do końca życia na podobny temat. Amerykański historyk uznał, że to środowisko akademickie zachęca do takiej właśnie postawy (Pipes 2004: 96)³.

Trzeba też dodać, że wielu badaczy nie podejmuje ryzyka łączenia badań w kilku dyscyplinach (w tym ekonomii i politologii) ze względu na obawy o zarzut wymieszania metodologii, a przecież korzystanie z dorobku kilku dyscyplin determinuje przyjęcie różnych metod badawczych. Warto wspomnieć, że otwartość w doborze metod promowali nie tylko wybitni ekonomiści (tacy jak Alfred Marshall⁴ czy Keynesowie: John Neville i John Maynard), zalecając użycie takich technik, które byłyby najbardziej odpowiednie z punktu widzenia realizacji określonych celów naukowych. Apelowali o to również przedstawiciele innych nauk, w tym dyscyplin typowo humanistycznych. Filozof Lew Szestow pisał,

ków i pracach ekonomistów, ale ekonomika stopniowo (szybciej w krajach anglojęzycznych) wypierała dotąd obowiązującą nazwę.

² Magala podaje przykład własnych badań. Aby zajmować się kompetencjami międzykulturowymi, należałoby analizować język i media, globalną wymianę i współpracę, procesy organizacji i zarządzania związane z władzą i ideologią.

³ Pipes dodaje przy tym, że: „Ogólne dzieła historyczne, nie będące pracami monograficznymi, są lekceważone jako popularne i rzekomo pełne błędów – podwójnie, jeśli autor nie oddaje należnej czci całemu zastępom naukowców, którzy na tych polach pracują”. Przywołuje w tym miejscu Antoniego Czechowa, który twierdził, że taka postawa spowodowana jest brakiem poczucia osobistej wolności twórcy (Pipes 2004: 96).

⁴ Stanowisko Marshalla wobec doboru metod przez ekonomistów było bardzo otwarte. Pisał m.in., że powinni oni korzystać z każdego źródła, które pomagałoby im odkrywać rzeczywiste różnice badanych zjawisk (Dzionek-Kozłowska 2007: 72).

że: „główne zadanie nauki, jak i etyki, zawiera się w tym, aby dać ludziom mocną podstawę w życiu, nauczyć ich rozróżniać to, co jest, od tego, czego nie ma, i to, co można, od tego, czego nie można. Droga do tego to mimo wszystko sprawa drugorzędna, a na pewno nie tak ważna, aby zapominać o podstawowym celu” (Szeszto 1987: 203).

Dobrym komentarzem do dylematów związanych ze stosowaniem różnych metod wydają się być słowa Ryszarda Skarżyńskiego, który pisał: „jeśli mówimy o badaniach interdyscyplinarnych, nie idzie o metodę (dotychczas nie została wyodrębniona i opisana specyficzna metoda interdyscyplinarna), nie idzie o środki badawcze, tylko celem jest sprecyzowanie wiedzy o przedmiocie poznania, który jawi się w nowy sposób” (Skarżyński: *Internacjologia...*). Słusznie też zauważa Jerzy Menkes, że z jednej strony interdyscyplinarne badania są współczesnym *signum temporis*, ale dopiero po pewnym czasie okazuje się, czy są to badania wartościowe naukowo. „Było bowiem i tak, że wolni od nienaukowych rygorów metafizyki «fizycy» poszerzali obszary poznania. Jednak zdarzało się również, że wolni od kontroli merytorycznej i moralnej starych środowisk uciekinierzy rozwijali łysekizm i to nie tylko w ramach genetyki” (Menkes 2012: 52). Zwraca uwagę fakt określenia badaczy mających ambicję uruchamiania badań na styku dyscyplin – czy faktycznie są to uciekinierzy?

Przyjmując założenie o ryzyku ostracyzmu środowiskowego wskutek porzucenia głównego nurtu badań w danej specjalizacji, pozostaje jedynie szansa pracy w zespołach skupiających ekspertów kilku dyscyplin. Takie grupy mogą wówczas bez problemu uruchamiać badania interdyscyplinarne. Jednak należy zdać sobie sprawę, że w badaniach zespołowych niemożliwe jest osiągnięcie takiego stopnia zintegrowania, jak u jednego badacza, który wprawdzie zмага się z ograniczeniami metodologicznymi, ale jednak próbuje wnioskować nie w separacji, integruje konkluzje badawcze, stara się w końcu osiągnąć syntezę.

Podstawowym celem artykułu jest wskazanie na bariery, z jakimi stykają się przedstawiciele nauk ekonomicznych i politycznych, którzy chętnie sięgają po badania interdyscyplinarne. Analizy starano się dokonać z perspektywy specjalistów obu nauk. Tylko takie podejście uprawomocniać może uruchamianie badań na styku nauk. Po uwypukleniu interdyscyplinarnych cech poszczególnych nauk, w ostatniej części opracowania możliwe stało się przedstawienie perspektyw rozwoju badań łączących ekonomię i politykę.

Interdyscyplinarność w naukach ekonomicznych

Ekonomia najczęściej traktowana jest jako nauka społeczna, choć wśród uprawiających ją nie brakuje przecież takich badaczy (a w wielu ośrodkach naukowych, zwłaszcza zachodnich, można zauważyć ich dominację), którzy w ogromnej mierze wykorzystują zaawansowane narzędzia matematyki – nauki ścisłej. Ekonomisci głównego nurtu nie mają wątpliwości, że „Ekonomia graniczy z innymi ważnymi dyscyplinami akademickimi” (Samuelson, Nordhaus 1998: 29). Paul Samuelson i William Nordhaus wymieniają przy tym nauki polityczne, psychologię, antropologię, socjologię i historię, nadmieniając, że ekonomia „posługuje się dedukcyjnymi metodami logiki i geometrii oraz indukcyjnymi metodami wnioskowania statystycznego” (Samuelson, Nordhaus 1998: 41). Podtrzymując tezę, iż ekonomia jest nauką społeczną, winniśmy dalej podkreślać jej związki z innymi dyscyplinami. Jej funkcjonowanie w izolacji traktować należałoby jako swoisty anachronizm, a wręcz uwstecznienie. Należałoby się tu zgodzić z przesłaniem szwedzkiego noblisty – Gunnara Myrdala, który pisał: „nasz tradycyjny podział nauki na poszczególne, ściśle rozgraniczone dyscypliny nauk społecznych, nie znajduje odpowiednika w rzeczywistości: konkretne zagadnienia nigdy nie są po prostu zjawiskami ekonomicznymi, socjologicznymi, psychologicznymi lub politycznymi” (Myrdal 1958: 207).

Już w marksowskich definicjach uwzględniano niejednoznaczność metodologiczną ekonomii jako całości. Używano raczej bardziej pojemnego terminu nauki ekonomiczne, do których najczęściej zaliczano ekonomię polityczną, historię gospodarczą i ekonomię opisową. Według Oskara Langego ta pierwsza jest nauką teoretyczną i bada poszczególne aspekty procesu gospodarczego, przejawiające się w prawach ekonomicznych. Z kolei historia gospodarcza i ekonomia opisowa skupiają się na badaniu przebiegu konkretnych procesów gospodarczych w określonym miejscu i czasie. Dostrzegano przy tym, że obie dyscypliny mogą korzystać ze statystyki, jeśli ujmują procesy gospodarcze w formie liczbowej, oraz z geografii, jeśli te procesy są badane pod względem miejsca ich występowania (Lange 1978: 88).

We współczesnej ekonomii rozwija się wiele gałęzi, szybko rośnie liczba specjalistów w coraz to węższych dziedzinach. Mimo to można dokonać generalnego rozróżnienia działów ekonomii, przyjmując za kryterium zastosowanie do nich specyficznego podejścia oraz metodologii badawczej. Zdaniem autorów popularnych podręczników do eko-

nomii, najszerszy aktualny podział klasyfikacyjny dotyczy ujęcia mikro- i makroekonomicznego (Begg, Fischer, Dornbush 1997: 45-46). Obok nich trzecim wielkim działem ekonomii wciąż pozostaje historia gospodarcza, która bada zarówno procesy mikroekonomiczne (rządziej), jak i makroekonomiczne (znacznie częściej) w czasie. To właśnie czynnik czasu, obok materiału źródłowego, wyróżnia w największym stopniu historię gospodarczą spośród pozostałych działów ekonomii. Dyscyplina ta jest ponadto szczególnym przypadkiem interdyscyplinarności – pozostaje bowiem integralną częścią zarówno historii, jak i ekonomii. Przy czym, o ile w relacji do historii nie ma większych wątpliwości, iż zachowany został układ wertykalny, to w stosunku do ekonomii, w zależności od badanego zjawiska, tworzy się układ bądź to wertykalny, bądź horyzontalny. W związku z tym rodzi się niepewność, czy uprawnione jest, iż w symbiozie historii gospodarczej i ekonomii ta druga dyscyplina winna być uznawana za naukę hierarchicznie nadrzędną (Żurawicki 1969: 92).

Podejście do ekonomii jako nauki społecznej powinno zobowiązywać badaczy do studiowania w sferze tzw. paradygmatu trójkąta – oznaczającego równowagę między gospodarką, społeczeństwem i polityką – postulowanego zarówno na poziomie narodowym, jak i globalnym (Godłów-Legiędź 2002: 106). Ze względu na ograniczoność badań jednowymiarowych niezbędna okazuje się analiza zależności między instytucjami a zjawiskami gospodarczymi. Janina Godłów-Legiędź pisze, że „Rozwój nowych szkół myślenia ekonomicznego takich, jak nowa ekonomia polityczna, teoria wyboru publicznego czy nowa ekonomia instytucjonalna oznacza, że wzrasta świadomość, iż prawdziwy postęp w ekonomii może dokonać się poprzez równoległy rozwój badań opartych na najnowszych technikach ilościowych i badaniach interdyscyplinarnych, których przedmiotem jest analiza związków między systemem ekonomicznym, politycznym i społecznym” (Godłów-Legiędź 2002: 105).

Silne związki między polityką i ekonomią podkreślał też noblista Milton Friedman. Tę ostatnią dyscyplinę definiował jako naukę pozytywną dokonującą uogólnień dotyczących stosunków między zmiennymi ekonomicznymi. Jednak dochodzenie do tych uogólnień jest przecież celem wielu innych nauk: i przyrodniczych, i społecznych. Friedman wyróżnił więc też sztukę ekonomii, która w dużym stopniu przypomina politykę rozumianą jako umiejętność perswazji. Tłumaczył, że polega ona „na zdolności osądzania, które z poszczególnych uogólnień ekonomicznych przyczyniają się najbardziej do zrozumienia określonego zbioru wydarzeń”. Friedman definiował dalej ponadto politykę ekonomii „jako

sztukę przekonywania ogółu społeczeństwa lub decydentów politycznych do stosowania określonych środków politycznych” (Snowdon, Vane, Wynarczyk 1998: 188). W sposób naturalny takie zagadnienia muszą być analizowane przez badaczy dwóch dyscyplin, aczkolwiek kwestia proporcji problematyki wydaje się niezwykle trudna do ustalenia. Jest to najczęściej uzależnione od samych specjalistów, którzy bardziej wykorzystują bądź to warsztat ekonomisty, bądź politologa.

W ekonomii pozytywnej, badającej wzajemne zależności w gospodarce, można więc, poprzez dokonywane uogólnienia, abstrahować (zawiesić na czas analizy *stricte* ekonomicznej) od wielu czynników politycznych, społecznych, instytucjonalnych. Natomiast w ekonomii normatywnej, gdzie uwzględnia się sądy wartościujące oraz kwestie etyczne, pomijanie powyższych zagadnień jest naukowo nieuprawnione. Ocena danej sytuacji nie ogranicza się bowiem wyłącznie do wniosków naukowych czy opisu faktów. Zostaje wpisana w daną opcję polityczną, a jej wybór narzuca określony sąd wartościujący. Nawet jednak w ekonomii pozytywnej, która przecież też winna ustalać fakty i okoliczności wydarzeń, ograniczanie się do analizy czysto ekonomicznej nie usatysfakcjonuje w pełni studiującego. Możliwości badań interdyscyplinarnych nauk ekonomicznych dotyczą więc zarówno ekonomii pozytywnej, jak i normatywnej, a w przypadku tej drugiej są absolutnym wymogiem.

Interdyscyplinarność w naukach politycznych

Ugruntowanie badań ekonomicznych w nauce dokonało się nie tylko wskutek wzrostu uświadomienia sobie problemów gospodarczych przez społeczeństwa w wiekach XIX i XX, ale również ze względu na rozwój metod i teorii, których przynajmniej część udało się zaaplikować w polityce gospodarczej. Nawet jeśli skutki tych empirycznych zastosowań nie były zawsze zgodne z zamierzeniami, to jednak ekonomia dzięki temu mogła stale rozwijać się jako dziedzina akademicka. Inaczej wyglądała natomiast ewolucja nauk o polityce. Kontrowersje wokół określenia charakteru tej dziedziny naukowej są niemal równie silne⁵ jak w przypadku interpretacji natury działalności politycznej.

⁵ W polskim środowisku politologów przedmiotem wielu polemik i gorących sporów stała się m.in. publikacja książki Ryszarda Skarżyńskiego pt. *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie?*

Nie trzeba udowadniać, iż zagadnienia polityczne (podobnie jak ekonomiczne) należą do najstarszych sfer intelektualnych dociekań. Można się z nimi zapoznać w dziełach starożytnych filozofów, historyków, a w erze nowożytnej w pracach ekonomistów i socjologów. Jednak nauki o polityce były raczej traktowane jako gałąź filozofii, historii czy prawa, a nie jako odrębna dyscyplina. Trudno jest też znaleźć moment przełomu, świadczący o początku ich samodzielności, tak jak to było w przypadku ekonomii i wydania monumentalnego dzieła Adama Smitha pt. *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* opublikowanego w 1776 r. Wprawdzie już w XIX w. następowało wyodrębnianie się politologii jako niezależnej dyscypliny naukowej (zwłaszcza na uniwersytetach francuskich, ale w ostatnich dekadach XIX w. również amerykańskich), jednak początek nauk politycznych wyznacza się też niekiedy dopiero na połowę XX w., kiedy to szczegółowo określono cele dyscypliny. Jednak, jak pisze Andrew Heywood, „od tego szczytowego momentu entuzjazm wobec ścisłej formuły nauki o polityce stopniowo zanikał, w zamian zaś zaczęła wzrastać świadomość doniosłego znaczenia wartości politycznych oraz teorii normatywnych. Tradycyjne poszukiwania uniwersalnych wartości, które mogliby zaakceptować wszyscy, zostały w dużej mierze zarzucone [...]. W rezultacie politologia jest dziś bardziej płodna oraz bardziej pasjonująca, szczególnie ze względu na to, że obejmuje wiele różnorodnych podejść teoretycznych oraz szkół analizy” (Heywood 2006: 16). Współcześnie naukę o polityce, dzięki rygoryzmowi i krytycyzmowi analitycznemu, traktuje się jako dziedzinę naukową *sensu largo*, choć nie brakuje też głosów, że może być uznana za nauką *sensu stricto*, gdyż próbuje posługiwać się metodologią nauk przyrodniczych (Heywood 2006: 21).

Podobnie jak w przypadku nauk ekonomicznych, również w politologii możemy dokonać rozróżnienia na podejście faktograficzne z wykorzystaniem opisu powiązanego z dowodami empirycznymi oraz podejście normatywne związane z wartościami oceniającymi i poglądami etycznymi. Te ostatnie są z natury subiektywne, więc kłóci się to ze ścisłymi rygorami naukowymi, których warunkiem jest przecież obiektywizm.

Jedną z gałęzi nauk politycznych, która otwarcie opowiada się za integralnością badań politycznych i ekonomicznych, są stosunki międzynarodowe. Wciąż jednak ten dział politologii znajduje się na takim etapie rozwoju, że istnieje nawet niepewność co do jego przyszłości. Jerzy Menkes w związku z tym zadaje prowokacyjne pytanie, czy wyodrębnie-

nie nauki o stosunkach międzynarodowych poszerza i pogłębia poznanie, a przynajmniej niweluje bariery reżimów badań w dotychczasowych ramach? Komentuje te rozważania w sposób następujący: „Temu pytaniu towarzyszy zarazem świadomość konieczności objęcia zabiegiem wytworzenia nauki o stosunkach międzynarodowych – w pełnym jego przedmiotowym zakresie – nie tylko dezagregacji, wydzielenia z nauki o polityce [...], lecz także agregacji w ramach nowej nauki elementów m.in. ekonomii – w obszarze ekonomii międzynarodowej, czy prawa – z zakresu prawa międzynarodowego” (Menkes 2012: 51). Odpowiedzi na te pytania miałyby przynieść dopiero praktyka badawcza.

Jednak gros specjalistów z dziedziny stosunków międzynarodowych (zarówno polskich, jak i zachodnich) nie ma aż takich wątpliwości, opowiadając się za koniecznością wydzielenia tej gałęzi nauki oraz nieuchronności łączenia ekonomii i polityki w badaniach eksperckich. Edward Haliżak przekonywał, że „Badanie stosunków międzynarodowych w kategoriach ekonomii politycznej oferuje znaczne możliwości eksplanacyjne, ponieważ opiera się na pełniejszym wykorzystaniu zweryfikowanych danych empirycznych oraz metod umożliwiających rygorystyczne testowanie sformułowanych hipotez. Z punktu widzenia metodologicznego oznacza to wzmocnienie kryteriów naukowego poznania nauki o stosunkach międzynarodowych, zdominowanej dotąd przez podejście politologiczne, w której empiryczna weryfikacja efektu badań napotyka największe trudności” (Haliżak 2006: 45).

Przekonująco brzmią argumenty tego samego Autora za integralnością sfery politycznej i ekonomicznej w stosunkach międzynarodowych. Haliżak wymienia pięć fundamentalnych powodów konieczności łączenia obu sfer. Po pierwsze, głównym podmiotem zarówno politycznym, jak i ekonomicznym w stosunkach międzynarodowych jest państwo (co uzasadnia np. „wpisanie” polityki handlowej jako części polityki zagranicznej). Po drugie, występuje znacznie większa autonomia sfery ekonomicznej (w gospodarce światowej) w stosunkach międzynarodowych niż w stosunkach wewnętrznych. Na rynkach międzynarodowych państwo jest tylko jednym z podmiotów. Po trzecie, procesom liberalizacji, jakie zachodzą w gospodarce światowej, towarzyszą zmiany polityczne. Podmioty, które dążą do realizacji celów ekonomicznych, muszą je uwzględniać w swoich działaniach. Po czwarte, procesy międzynarodowe nie mają wyłącznie politycznego charakteru, nawet jeśli są inspirowane przez państwa. W tym samym stopniu uwzględniają one treści ekonomiczne, gdyż brany jest pod uwagę koszt

i korzyści materialne (jak dobrobyt i rozwój). Po piąte, w relacji państwo – gospodarka światowa niezbędne jest wdrażanie mechanizmów regulujących funkcjonowanie sfery ekonomicznej. Pozostawienie stosunków międzynarodowych wyłącznie w gestii sił rynkowych staje się zatem niemożliwe. Dlatego istotne znaczenie ma koncepcja demokratycznej regulacji globalnego zarządzania (Haliżak 2006: 37–38).

O związkach między gospodarką i polityką w badaniach stosunków międzynarodowych przekonuje wkład zachodnich naukowców, zwłaszcza od początku lat siedemdziesiątych XX w., co miało miejsce pod wpływem dwóch niemal równoczesnych kryzysów w gospodarce światowej: walutowego i energetycznego (Skodlarski, Matera 2004: 272–273). Wówczas, zwłaszcza amerykańscy i brytyjscy badacze zaczęli przekonywać, że to międzynarodowa polityka gospodarcza zaczęła odgrywać decydującą rolę w relacjach międzypaństwowych. Coraz częściej pojawiały się też postulaty metodologiczne zachęcające do analiz wielostopniowych i wielowymiarowych, które uwzględniały obszary polityczne, ekonomiczne i bezpieczeństwa oraz koncentrowały się na wielu aktorach stosunków – obok państw także na czynnikach pozarządowych i transnarodowych. Jeszcze bardziej badania z zakresu międzynarodowej ekonomii politycznej (MEP) okazywały się przydatne w dobie globalizacji, której skutki przenosiły się nie tylko na politykę czy gospodarkę, ale też na kulturę, technologię, środowisko, migracje czy turystykę (Matera 2012b: 219–225).

MEP próbuje więc tłumaczyć problemy globalne i międzynarodowe, korzystając z interdyscyplinarnych metod analitycznych i teoretycznych, a tym, co wyróżnia tę analizę, jest zastosowanie metod badawczych ekonomii (zmiennych i modeli) oraz nauk politycznych. W literaturze naukowej podkreśla się jednak, że żadna z teorii MEP nie jest w stanie opisać sytuacji międzynarodowej w sposób doskonały. Dlatego i w tej dyscyplinie pojawiają się liczne postulaty w sprawie zastosowania „otwartości teoretycznej”, porzucając przy tym podejście ideologiczne oraz proponując skupienie się na badaniu konkretnego zjawiska, a nie doklejjając na siłę procesu/wydarzenia do teorii. W toku rozwoju MEP łączenie ekonomii i polityki stało się badawczym wymogiem, a szczególną uwagę zwrócono na badania wpływu czynników ekonomicznych na politykę zagraniczną państw (Matera 2012a: 29–56).

Nauki o polityce są znacznie pojemniejsze niż stosunki międzynarodowe, w tym MEP, ale to w tej dyscyplinie najbardziej ujawnia się potrzeba łączenia ekonomii i polityki. Wśród nowoczesnych podejść teore-

tycznych w politologii znajdziemy przykłady wykorzystywania ekonomicznych konstrukcji. Do szczególnie mocno eksponowanych należy teoria wyboru publicznego, będąca częścią teorii racjonalnego wyboru opierającej się na założeniach ekonomii neoklasycznej. Głównym kryterium, jaki przyjmują badacze, jest przekonanie, iż problemy polityczne powinno się analizować poprzez zachowanie racjonalnie działających jednostek nastawionych na maksymalizację korzyści. Mimo iż teoria wyboru publicznego nie zdobyła masowego uznania politologów, to chętnie wykorzystuje się ją w badaniu elektoratu, lobbingu, biurokracji, podejmowaniu decyzji przez polityków czy też działań państw na forum międzynarodowym, co wiąże je z badaniami MEP. W nowszych analizach politologicznych wykorzystuje się też teorie gier, a zwłaszcza dylemat więźnia, co ma szczególne zastosowanie w analizach społecznych, będących wynikiem politycznych i gospodarczych wydarzeń.

Wynika z tego, że również w naukach politycznych istnieje konieczność badań w ramach „paradygmatu trójkąta”. Zrównoważenie zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych na poszczególnych szczeblach analizy jest nie tylko uprawnione, ale wręcz konieczne. Ewentualny spór można jedynie toczyć o występujące proporcje. Można więc wysnuć wniosek, iż interdyscyplinarność w tej pojemnej, choć nie do końca ukształtowanej sferze nauki jest wymogiem apriorycznym.

Przyszłość badań interdyscyplinarnych na styku ekonomii i polityki

Łączenie ekonomii i polityki w badaniach realizowane jest w obu naukach: ekonomicznych i politycznych. Nie powinno się wykluczać uwzględnienia elementów obu dziedzin w innych dyscyplinach: w historii, socjologii, psychologii czy prawie. Podejmowanie badań interdyscyplinarnych w tych dziedzinach nie ogranicza się wyłącznie do wykorzystania ekonomii i polityki, ale poszerza się o inne aspekty, zwłaszcza społeczne. Integralność ekonomii i polityki najsilniej widać w takich subdyscyplinach, jak międzynarodowa ekonomia polityczna, będącą częścią stosunków międzynarodowych wydzielonych z nauk politycznych, oraz historia gospodarcza, klasyfikowana najczęściej w ramach nauk ekonomicznych (choć także historycznych). Nie powinno być jednak tu rywalizacji między historią gospodarczą a ekonomią,

a raczej synergia wynikająca ze ścisłej współpracy. Uruchamianie badań interdyscyplinarnych daje możliwość wchodzenia w wiele pokrewnych dziedzin wiedzy, jednak brak konkretnej instytucjonalizacji przedmiotowej utrudnia niewątpliwie ich prowadzenie. Lepszym wyjściem jest więc skorzystanie z tych dyscyplin, które łatwiej otwierają się na nowości tematyczne i zmiany metodologiczne.

Historia gospodarcza przykładowo będzie mogła wносить wartość dodaną do nauki, jeśli tylko znajdzie trwałe połączenie między tradycyjną historią, preferującą podejście idiograficzne (które nie abstrahuje od selekcji i zestawienia faktów), a współczesną ekonomią, która dąży do tworzenia modeli. Janina Godłów-Legiędź pisze: „Jednakże zarówno na gruncie historii, jak i ekonomii, istnieje potrzeba praktykowania obu podejść. Problemy metodologiczne tych nauk związane są z nieuniknionym balansowaniem między szczegółowością analizy a dążeniem do syntezy w postaci formułowania praw ogólnych. Rzeczywistość jest nierozdzielny spłotem różnorodnych faktów i wartości, ale jeżeli ograniczymy się jedynie do rejestrowania tej różnorodności, brakować będzie wniosków i drogowskazów” (Godłów-Legiędź 2010: 16).

Również Mark Blaug przestrzegał, by nauczanie ekonomii nie sprowadzało się wyłącznie do przyswajania określonego warsztatu pojęciowego czy quasi-matematycznych idei. Według tego wybitnego metodologa „Właściwym podejściem do nauczania ekonomii jest oparcie się na metodologii i ujęciu historycznym” (Snowdon, Vane 2003: 432). O to też powinni walczyć historycy gospodarczy. Aby obronić tę tezę, Blaug odniósł się m.in. do Milтона Friedmana, który, w przeciwieństwie do wielu współczesnych mu badaczy, weryfikując moc naukową hipotez ekonomicznych, odwoływał się raczej do historii niż do regresji (Snowdon, Vane 2003: 434). Problemem współczesnej ekonomii (również historii gospodarczej) jest fakt, iż proporcje między obu podejściami zostały poważnie zachwiane. Badacze, którzy znaleźli się w orbicie rygorystyki, zdominowali resztę. A może to jednak tradycjonałiści dali się zdominować? Podejmowanie badań na styku ekonomii, polityki i socjologii wiąże się z obroną podejścia historycznego i jest swoistą ucieczką od rygorystyki (przynajmniej w przypadku części badań).

Porzucając te nierozstrzygnięte spory i metodologiczne obiekcje, ważniejsze staje się przygotowanie nauk społecznych (w tym nauk ekonomicznych, politycznych) do ogromu wyzwań związanych z wyborem

nowych tematów, niezwykle ważnych społecznie i nośnych w dobie globalizacji, tym bardziej że najnowsze przeglądy historiografii XX stulecia pokazują, że „rosnące zwątpienie w możliwość «obiektywnej» historii nie doprowadziło do kresu badań historycznych ani do kresu historiografii, lecz do ich większego zróżnicowania” (Iggers 2010: 93). Cytowany Georg Iggers twierdzi, że: „Jesteśmy nieustannie konfrontowani z procesami modernizacyjnymi na dużą skalę, z wszelkimi towarzyszącymi im zjawiskami społecznymi, technicznymi i kulturowymi, które zmuszają do pytań makrohistorycznych. [...] W ostatecznej instancji makrohistorii nie określa jej przedmiot, lecz pytania zadawane przez historyków” (Iggers 2010: 92)⁶. Do pewnego stopnia do tych apelów odnoszą się polscy badacze. Roman Macyra, podkreślając interdyscyplinarność historii gospodarczej, uznaje za niezbędne analizowanie zachowań jednostek, dostrzeganie instytucji i otoczenia, w którym dochodzi do zdarzeń dających się opisać również przez metody ilościowe. Taka otwartość wskazuje, iż „współczesny katalog spraw stanowiących przedmiot zainteresowań historii gospodarczej lub ekonomii historycznej jest sprawą otwartą” (Macyra 2011: 32–33).

Łączenie ekonomii i polityki w części projektów okazuje się współcześnie dużym wyzwaniem. W celu wykorzystania metody i osiągnięć „szkoły anglosaskiej” potrzebna jest bowiem nie tylko współpraca ekonomistów z politologami, ale też z historykami, archeologami, etnografami, geografami, prawnikami, politologami, socjologami, a nawet z psychologami, biologami, lekarzami, inżynierami (a to by mogło mieć wymiar rewolucji naukowej). Aby sprostać temu zadaniu, konieczna wydaje się więc nie tylko kooperacja ośrodków z całej Polski, ale też współpraca międzywydziałowa w ramach poszczególnych uniwersytetów, między akademiami ekonomicznymi i medycznymi czy też między uniwersytetami i politechnikami. Krokiem naprzód w poszerzaniu spektrum badań o elementy polityki i ekonomii byłoby tworzenie katedr o charakterze interdyscyplinarnym bądź to w naukach ekonomicznych, politycznych, bądź historycznych. Na razie takich instytucjonalnych rozwiązań nie ma. Interdyscyplinarność jest jednak coraz częściej praktykowana w projektach krajowych i międzynarodowych.

⁶ Wizja Iggersa odrzucająca „kres historii”, czy jak pisał Francis Fukuyama, „koniec historii”, nie pokrywa się z sądem innych ważnych historiografów XX w. Donald Kelley uważa np., że historia w ubiegłym stuleciu doszła do końca cyklu rozwojowego, zatoczyła swoje koło dziejów, wracając na pozycję z czasów starożytnej Grecji (Kelley 2009).

Powyższe działania (próby działań) dają argumenty, by zajmować się zagadnieniem integracji wiedzy humanistycznej (gdzie interdyscyplinarność jest założeniem *a priori*) koniecznej do opisu funkcjonowania współczesnej cywilizacji. Wiedza przecież jest gromadzona w instytucjonalnych ramach różnych dyscyplin nauk społecznych. O takiej międzydyscyplinarnej strategii badania cywilizacji światowej pisze także Tadeusz Klementewicz, który przekonuje do tworzenia całości dynamicznej, uwzględniającej nie tylko sferę gospodarczą i polityczną, ale także sferę kultury duchowej i relację z przyrodą. „Połączenie tych perspektyw badania tworzy strategię transdyscyplinową rekonstrukcji najważniejszych czynników i uwarunkowań procesu historycznego – jednostkowego procesu ząbienia się i scalania dziejów cywilizacji lokalnych, ich trwania, zaniku i rozwoju” (Klementewicz 2012: 15). Łączenie ekonomii i polityki jako trwałe element badań w naukach społecznych oraz pomysł na nowe projekty interdyscyplinarne jest istotnym krokiem w poznaniu tak rozumianej cywilizacji światowej.

Bibliografia

- Begg D., Fischer S., Dornbush R., 1997, *Ekonomia. Mikroekonomia*, Warszawa.
- Creswell J., 1994, *Research Design: Qualitative and Quantitative Approaches*, London.
- Dzionek-Kozłowska J., 2007, *System ekonomiczno-społeczny Alfreda Marshalla*, Warszawa.
- Godłów-Legiędź J., 2002, *Idea ładu społecznego liberałów w dobie globalizacji*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 2.
- Godłów-Legiędź J., 2010, *Współczesna ekonomia. Ku nowemu paradygmatowi?*, Warszawa.
- Halizak E., 2006, *Współzależność polityki i ekonomii w stosunkach międzynarodowych* [w:] *Stosunki międzynarodowe w XXI wieku. Księga jubileuszowa z okazji 30-lecia Instytutu Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa.
- Heywood A., 2006, *Politologia*, Warszawa.
- Iggers G.G., 2010, *Historiografia XX wieku. Przegląd kierunków badawczych*, Warszawa.
- Karwat M., 2001, *Polityka jako skoncentrowany wyraz ekonomiki* [w:] *Metafory polityki*, red. B. Kaczmarek, Warszawa.
- Kelley D.R., 2009, *Granice historii. Badanie przeszłości w XX wieku*, Warszawa.
- Klementewicz T., 2010, *Rozumienie polityki. Zarys metodologii nauki o polityce*, Warszawa.
- Klementewicz T., 2012, *Teorie stosunków międzynarodowych w strukturze wiedzy humanistycznej o systemie światowym (cywilizacji światowej)*, „Przegląd Strategiczny”, nr 1.

- Krauz-Mozer B., 2005, *Teorie polityki. Założenia metodologiczne*, Warszawa.
- Lange O., 1978, *Ekonomia polityczna*, Warszawa.
- Macyra R., 2011, *O historii gospodarczej inaczej...* [w:] *Przegląd badań nad historią gospodarczą w XXI wieku*, red. R. Matera, A. Pieczewski, Łódź.
- Magala S.J., 2011, *Kompetencje międzykulturowe*, Warszawa.
- Matera P., 2012a, *Uwarunkowania ekonomiczne polityki Stanów Zjednoczonych wobec Europy Zachodniej za prezydentury Richarda M. Nixona (1969-1974)*, Łódź.
- Matera P., 2012b, *Związki polityki i ekonomii w badaniu stosunków międzynarodowych*, „Przegląd Strategiczny”, nr 1.
- Menkes J., 2012, *Jedność nauki versus wielość nauk*, „Przegląd Strategiczny”, nr 1.
- Myrdal G., 1958, *Teoria ekonomii a kraje gospodarczo nierozwinięte*, Warszawa.
- Pipes R., 2004, *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, Warszawa.
- Samuelson P.A., Nordhaus W.D., 1998, *Ekonomia 1*, Warszawa.
- Skarżyński R., *Internacjologia jako dyscyplina naukowa*, <http://geopolityka.net/internacjologia-jako-dyscyplina-naukowa>
- Skarżyński R., 2012, *Podstawowy dylemat politologii: dyscyplina nauki czy potoczna wiedza o społeczeństwie?*, Białystok.
- Skodlarski J., Matera R., 2004, *Gospodarka światowa. Geneza i rozwój*, Warszawa.
- Snowdon B., Vane H.R., 2003, *Rozmowy z wybitnymi ekonomistami*, Warszawa.
- Snowdon B., Vane H.R., Wyncarczyk P., 1998, *Współczesne nurty teorii makroekonomii*, Warszawa.
- Szewstow L., 1987, *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, Warszawa.
- Teorie i metody w naukach politycznych*, 2006, red. D. Marsh, G. Stoker, Kraków.
- Ulicka G., 2009, *Politologia a interdyscyplinarność nauk społecznych* [w:] *Demokratyczna Polska w globalizującym się świecie*, red. K. Wojtaszczyk, A. Mirska, Warszawa.
- Żurawicki S., 1969, *Metodologiczne problemy nauk ekonomicznych*, Warszawa.

SELECTED ARGUMENTS ON INTERDISCIPLINARITY RESEARCH AT THE INTERSECTION OF ECONOMIC AND POLITICAL SCIENCE

Abstract

The main purpose of this article is to show the barriers that researchers of economic and political science have to overcome in terms of interdisciplinary studies. The analysis is conducted from the perspective of the two specialist fields. According to the author understanding such barriers and the denotation of common research spheres, enable the opportunities to launch new projects at the intersection of the sciences. After underlining the main features of each science individually in terms of the interdisciplinary potential, the potential for the development of the research including elements of economics and political science is introduced.

Key words: interdisciplinary research, economics, political science.